

Mazursko-wileńskimi śladami Jana Bułhaka

Przez dwa lata miłośnicy fotografii z Akademii Trzeciego Wieku w Olsztynie podążali artystycznym tropem Jana Bułhaka, przygotowując wystawę "Wileńsko-mazurskimi śladami Jana Bułhaka". Kilka osób z aparatami w ręku przemierzało Polskę, a także (a może głównie) Wileńszczyznę, by powielić ujęcia sprzed lat znanego wileńskiego artysty fotografika Jana Bułhaka.

Ekspozycja w Galerii "Znad Wilii" prezentuje około dwudziestu podwójnych zestawów zdjęciowych. Większe, kolorowe - to zdjęcie współczesne wykonane aparatem cyfrowym. Mniejsza czarno-biała fotografia jest dziełem Bułhaka. Zdjęcia artysty pochodzą ze zbiorów prywatnych.

Jeśli wystawa nie jest wyjątkowa, a do tego zdążyła już przyzwyczać swych odbiorców Galeria "Znad Wilii", to ujmuje zapał, nostalgia i jakaś szczególna tęsknota ludzi, którzy ją przygotowali. Dwa lata trudów zbierania, szukania, po części też uczenia się od Bułhaka, jednego z większych, jeśli nie największych, polskich fotografików, nie może nie ujmować.

Zdjęcia Jana Bułhaka są znane i można je często oglądać. Wydano tysiące pocztówek z jego zdjęciami, w jego pracowni powstało 158 albumów poświęconych miastom i regionom II Rzeczypospolitej. A jednak oryginały jego prac mają oszałamiające ceny na aukcjach, są bardzo poszukiwane przez znawców fotografii i talentu autora. W lipcu 1944 roku w pożarze wzniesionym przez Niemców doszczętnie spłonęła pracownia artysty przy ulicy Orzeszkowej w Wilnie, a wraz z nią blisko 50 tysięcy skatalogowanych negatywów. Była to znaczna część dorobku fotograficznego prawie siedemdziesięcioletniego Jana Bułhaka.

Kiedy pięć lat później Bułhak spotkał w Toruniu swą dawną znajomą, Heleną Kujawę z rodu Tyszkiewiczów, wciąż nie mógł powstrzymać łez po stracie swojego archiwum. Wtedy, niejako przy okazji, pomógł wybrać aparat fotograficzny synkowi pani Heleny i nawet wniósł swój mały wkład finansowy w jego zakup, mówiąc do dziecka: "Niech Ci dziecko ten aparat dobrze służy".

Kariera fotograficzna Jana Bułhaka zaczęła się także przypadkowo. Żona przyszłego artysty dostała w prezencie aparat fotograficzny. Jan pomagał żonie w wywoływaniu negatywów, przyglądał się zdjęciom i niezwykle go to zajęcie zafascynowało. Absolwent studiów filozoficznych Uniwersytetu im. Stefana Batorego bardzo poważnie podszedł do nowego fachu. Szkolił warsztat w Dreźnie. W Wilnie poznał malarza Ferdynanda Ruszczyca, z którym łączyła go podobna wrażliwość artystyczna, a połączyła zażyła przyjaźń. Owa bliska przyjacielska więź z Ruszczycem mocno wpłynęła na jego artystyczne postrzeganie świata. W fotografiach Jana Bułhaka widoczne są bardzo wyraźne wpływy grafiki i malarstwa. W Polsce stał się wielkim propagatorem piktorializmu, czyli dużego przywiązania do estetyki, światłocieni, nastroju i malarskości w fotografii. Dzięki Ruszcycowi Bułhak pozyskał kontrakt od władz miasta na prowadzenie fotograficznej dokumentacji Wilna. Trudnił się tym prawie dziewięć lat, z dużą dbałością i pieczołowitością udokumentował architekturę Wilna, Wilno, Wileńszczyznę i Nowogródzczyznę ukochał najbardziej, i tym okolicom poświęcił najwięcej czasu i zapału twórczego.

Przeżywał zniszczenia ukochanego miasta. W maju 1945 roku repatriował się do Polski, ostatnie lata życia poświęcił na fotograficzne dokumentowanie polskich miast i krajobrazów. Pieczołowicie udokumentował ruinę wojenną Warszawy, jak też wysiedlony Wrocław. Zawsze mocno udzielał się społecznie, był organizatorem życia

fotograficznego w Polsce, w tym współzałożycielem i prezesem Fotoklubu Wileńskiego (1928 r.) i Fotoklubu Polskiego, a po drugiej wojnie światowej - Związku Polskich Artystów Fotografów (1947 r.), który do dziś istnieje pod nazwą Związku Polskich Artystów Fotografików. Legitymacja członkowska Bułhaka w tej organizacji nosi numer 1.

Zmarł w 1950 roku w Giżycku. Podobno pojechał tam na spotkanie grona swych wileńskich przyjaciół.

Każda z jego fotografii jest małym dziełem sztuki. Fotografie wileńskie artyści (chyba podobnie jak jego fotografie Lwowa) w szczególny sposób pobudzają pewien rodzaj nostalgii. Nic dziwnego, że przekaz tych zdjęć wciąż trafia i inspiruje ludzi uczuciowo mocno związanych z Wilnem, między innymi członków klubu fotograficznego Akademii Trzeciego Wieku w Olsztynie, którzy jednocześnie są członkami Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Ziemi Wileńskiej w Olsztynie.

Niektórzy z nich zostawili na Litwie, w Wilnie czy pod Wilnem swoje dobra, swoje dzieciństwo i swoje serce. Niczym Jan Bułhak.

Zdjęcia: Jan Wierbiel
Montaż: Paweł Dąbrowski